

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
Rolnictwa
i Rozwoju Wsi**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
DOBROSTANU ZWIERZĄT GOSPODARSKICH
I OCHRONY PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ
W POLSCE ORAZ ZWALCZANIA CHORÓB
ZAKAŹNYCH ZWIERZĄT
(NR 20)
z dnia 10 marca 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi – podkomisji stałej do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt (nr 20)

10 marca 2026 r.

Podkomisja stała do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt, obradująca pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Tracz (KO)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

- **informację na temat transparentności i zrównoważenia polskiego sektora paszowego – produkcja krajowa, import, dopłaty i wpływ na produkcję zwierzęcą w Polsce.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Wojciech Wojtyra** dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii, **Tomasz Figurski** dyrektor Departamentu Płatności Bezpośrednich i **Krzysztof Smaczyński** zastępca dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Paweł Mackiewicz** naczelnik Wydziału ds. Pasz w Biurze Pasz, Farmacji i Utylizacji Głównego Inspektoratu Weterynarii, **Dariusz Goszczyński** Prezes zarządu KRD-IG, **Morgan Janowicz** członek zarządu Green REV Institute, **Mirosław Dackiewicz** przewodniczący Komisji Rewizyjnej Polskiej Federacji Rolnej, **Grzegorz Anczewski** doradca w Krajowej Radzie Izb Rolniczych, **Justyna Zwolińska** koordynatorka ds. rzecznictwa w Koalicji Żywa Ziemia, **Jakub Parol** młodszy analityk w Instytucie Zrównoważonej Gospodarki, **Marek Wigier** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Michał Kościński**, **Dariusz Myrcha**, **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Szanowni państwo, witam serdecznie.

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt.

Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na czele z panem Wojciechem Wojtyrą, dyrektorem Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii. Witam pana Pawła Mackiewicza, naczelnika Wydziału ds. Pasz w Biurze Pasz, Farmacji i Utylizacji Głównego Inspektoratu Weterynarii, jak również przedstawicieli pozostałych organizacji oraz wszystkich byłych gości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje rozpatrzenie informacji na temat transparentności i zrównoważenia polskiego sektora paszowego – produkcja krajowa, import, dopłaty i wpływ na produkcję zwierzęcą w Polsce. Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego. Jako pierwszego o zabranie głosu proszę pana dyrektora Wojtyrę.

Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Wojciech Wojtyra:

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, chciałbym krótko przedstawić informację, która wpłynęła do podkomisji na temat transparentności i zrównoważenia polskiego sektora paszowego. Jeżeli chodzi o transparentność, musimy przede wszystkim rozumieć to jako nadzór, oznakowanie, transparentność w postępowaniu czy też w produkcji, przetwarzaniu i dystrybucji pasz.

Zgodnie z rozporządzeniem nr 767/2009 pasza wprowadzona na rynek musi być bezpieczna i nie może wywierać bezpośredniego negatywnego wpływu ani na środowisko, ani na dobrostan zwierząt. Jednocześnie wszystkie podmioty działające na rynku pasz są zobowiązane przepisami unijnymi do odpowiedzialności za to, żeby na wszystkich etapach produkcji, przetwarzania

czy dystrybucji skład pasz był zgodny z wymogami przepisów Unii Europejskiej, jak również przepisów krajowych.

Jeżeli chodzi o transparentność, to tak jak powiedziałem, jest to przede wszystkim nadzór i kontrola Inspekcji Weterynaryjnej, ponieważ mówimy tutaj o imporcie czy też przewozie z krajów trzecich, jak również kontroli czy nadzorze nad paszami produkowanymi czy sprzedawanymi w Polsce. Są tu zaangażowane dwa organy Inspekcji Weterynaryjnej, jest to graniczny lekarz weterynarii w przypadku importu i powiatowy lekarz weterynarii, który na miejscu i w kraju sprawdza wszystkie podmioty działające na rynku pasz.

Kontrola w zasadzie polega na trzech elementach, są trzy sposoby kontroli. Najbardziej powszechna jest kontrola dokumentów. Wszystkie towary przyjeżdżające, w tym pasze, są kontrolowane na podstawie dokumentów. Innym sposobem jest kontrola identyfikacji, czyli sprawdzanie zawartości czy oznakowania przesyłki. Są również prowadzone kontrole bezpośrednie. Jest to dokładne sprawdzenie oznakowania, środków transportu, temperatury, jak również związane jest to z pobieraniem próbek i badaniem pasz. Każda przesyłka produktów podlega jednemu ze sposobów kontroli, a urzędowe kontrole i monitorowanie jest koordynowane w ramach unijnego systemu TRACES.

Każdorazowo po przeprowadzeniu kontroli przy przywozie w punkcie kontroli granicznych lekarz urzędowy wystawia potwierdzenie, czyli dokument, że kontrola została przeprowadzona. Czasami, oczywiście jeżeli jest jakieś podejrzenie albo wynika to z urzędowego planu kontroli pasz, pobierane są próbki, natomiast jest to tylko odnotowane w dokumencie granicznego lekarza weterynarii, że próbka została pobrana. Pasza idzie dalej do kraju, do punktu przeznaczenia, ale jeżeli wyniki są niezgodne albo wskazują na przekroczenie czy też niezgodność z jakimikolwiek przepisami, wtedy już powiatowy lekarz weterynarii może wydać decyzję o zniszczeniu pasz czy też zawróceniu do kraju ich pochodzenia.

Nie sposób też nie wspomnieć o rocznym, opracowanym przez głównego lekarza weterynarii, planie urzędowej kontroli pasz. Po to, żeby pasza była bezpieczna, plan jest corocznie nowelizowany w oparciu o analizę ryzyka. Jest wdrażany. Jako Inspekcja Weterynaryjna badamy pasze w ponad 60 kierunkach. Do głównych kierunków należy wykrywanie obecności pałeczek salmonella, oznaczenie zawartości metali ciężkich, pestycydów, dioksyn, mikotoksyn czy też substancji przeciwbakteryjnych.

Tyle na temat kontroli. Zapewniam państwa, że kontrola jest prowadzona w sposób prawidłowy. Inspekcja reaguje na każde powiadomienie, sprawdza, po prostu działa.

Teraz przejdę króciutko do produkcji krajowej i importu. Produkcja zbóż ogółem w Polsce w ostatnich latach utrzymywała się w przedziale 34–36 mln t. Zbiory zbóż za 2025 r. ogółem ocenia się na 37 mln t. Co ważne, szczególnie dynamiczny wzrost mamy w tej chwili w produkcji kukurydzy w kraju, której zbiory przekroczyły już 10 mln t, co czyni ją najważniejszym, drugim po pszenicy, zbożem, w tym zbożem paszowym. Krajowa produkcja zbożowych surowców paszowych w sezonie 2025/2026 oceniana jest na 26,6 mln t, czyli prawie o 7% więcej niż w sezonie 2024/2025. Wzrosła produkcja paszowa większości zbóż, w tym najbardziej pszenicy paszowej. Jednocześnie zużycie w kraju kształtuje się na poziomie 25,7–26,4 mln t, a największy udział w strukturze rozdysponowania, w tym w spożyciu, ma spasanie. 55% pasz, zbóż na cele paszowe jest przeznaczona i spaszana, czyli zjadana przez zwierzęta gospodarskie. Do najważniejszych zbóż paszowych zaliczamy kukurydzę, pszenżyto, jęczmień i pszenicę paszową.

Chciałbym też wspomnieć o wysokobiałkowych surowcach. Jest to m.in. śruta rzepakowa, która jest też powszechnie stosowana w żywieniu zwierząt. Tutaj odnotowujemy dosyć silny trend wzrostowy, ponieważ prognozy na sezon 2025/2026 zakładają, że będzie to ponad 3,5 mln t, co pozwoli na produkcję ponad 2 mln t śruty, a wcześniej przeciętnie produkowano około 1,5 mln t. Jednocześnie nastąpił wzrost w zasiewach i w krajowej produkcji roślin strączkowych, pastewnych i na ziarno. Produkcja wzrosła do 659 tys. t, a wszystko to dzięki temu, że wzrosła powierzchnia zasiewów. Powierzchnia zasiewów to obecnie ponad 325 tys. ha.

Oprócz produkcji w kraju mamy też import. Tutaj jest duży, wieloletni import śruty sojowej. Głównie pochodzi ona z Argentyny i Brazylii, ale ostatnio na trzecim miejscu plasowała się Ukraina, która do Polski również wysyła śrutę sojową. Nie jest to śruta genetycznie modyfikowana, więc jest to konkurencja wobec genetycznie modyfikowanej śruty pochodzącej z Argentyny i z Brazylii. Śruty sojowej importujemy ponad 3 mln t rocznie.

Chciałbym też powiedzieć o mechanizmach wsparcia dla sektora roślin wysokobiałkowych. Mamy dwa rodzaje dopłat. W 2015 r. była jeszcze jedna dopłata, ale w 2017 r. zdecydowano

o zmianach zasad przyznawania pomocy. W miejsce płatności dla roślin wysokobiałkowych wprowadzono dwie odrębne formy wsparcia, płatność do roślin strączkowych na ziarno oraz drugą płatność do roślin pastewnych. Płatność do roślin strączkowych przysługuje do powierzchni upraw bobiku, grochu siewnego, z wyjątkami, łubinu białego, łubinu wąskolistnego, łubinu żółtego, soi zwyczajnej.

W kampanii 2025 r. około 95 tys. rolników wystąpiło o taką płatność. Stawka płatności to 879,96 zł na hektar. Z kolei płatność do roślin pastewnych przysługuje do powierzchni upraw esparcety, różnego rodzaju koniczyn, komonicy, lędźwianu, lucerny siewnej, lucerny chmielowej, lucerny mieszańcowej, nostryka białego. Tutaj jest warunek, że nie może to przekroczyć 75 ha powierzchni w gospodarstwie. W kampanii 2025 r. ponad 58 tys. rolników ubiegało się o tę płatność.

Więcej szczegółowych informacji mogą państwo znaleźć w przedstawionym materiale przesłanym do podkomisji. Jednocześnie, pani przewodnicząca, są ze mną dyrektorzy różnych departamentów. Reprezentuję bezpieczeństwo żywności, natomiast jest tutaj dyrektor Tomasz Figurski, dyrektor Departamentu Płatności Bezpośrednich, pan dyrektor Krzysztof Smaczyński z Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin. Jest przedstawiciel GIW, jest Marek Wigier, dyrektor IERiGŻ. Wszyscy służymy pani i wszystkim gościom pomocą i odpowiedzią na pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze.

Oczywiście, jeśli ktoś z przedstawicieli strony rządowej chciałby jeszcze zabrać głos, to zachęcam. Czy pan naczelnik Paweł Mackiewicz z GIW?

Naczelnik Wydziału ds. Pasz w Biurze Pasz, Farmacji i Utylizacji Głównego Inspektoratu Weterynarii Paweł Mackiewicz:

Jeżeli jest taka potrzeba, mogę kilka zdań tytułem uzupełnienia. Natomiast jeżeli państwo nie chcą więcej słuchać, możemy poczekać na konkretne pytania, jeżeli będzie coś do dodania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo prosimy. Myślę, że będzie to przyczynek do dyskusji.

Naczelnik wydziału w biurze GIW Paweł Mackiewicz:

To może tylko kilka zdań tytułem nawet nie uzupełnienia, ale dopowiedzenia.

To, że system urzędowej kontroli pasz w Polsce funkcjonuje i jest na bardzo wysokim poziomie, to nie jest tylko nasze własne zdanie. Podlega on okresowym ocenom z ramienia Komisji Europejskiej podczas audytów DG Sante. Ostatni audyt DG Sante w zakresie pasz, konkretnie pasz leczniczych, miał miejsce w ubiegłym roku. Nadzór oraz to, jak system w Polsce funkcjonuje, zostały bardzo wysoko ocenione. Wcześniejszy audyt miał miejsce w 2019 r. Również otrzymaliśmy pozytywne podsumowanie.

Jeżeli chodzi o same podmioty, liczbę podmiotów, to też może tytułem wyjaśnienia. Jeżeli chodzi o podmioty działające na rynku pasz, w Polsce jest ich około 800 tys. Może trudno sobie wyobrazić, natomiast zgodnie z definicją unijnego rozporządzenia 183/2005 podmiotem działającym na rynku pasz w zakresie chociażby produkcji pierwotnej jest każdy hodowca, rolnik, który utrzymuje zwierzęta gospodarskie, który wprowadza do obrotu produkty pochodzenia zwierzęcego. Tego typu podmioty rolników traktujemy jako podmioty działające na rynku pasz, stąd ta liczba jest znaczna.

Jeżeli chodzi o same kontrole, w roku 2024 Inspekcja Weterynaryjna skontrolowała ponad 25 tys. podmiotów, w których przeprowadziła ponad 31 tys. kontroli. Częstotliwość kontroli podmiotów nadzorowanych jest określana corocznie w krajowym planie urzędowej kontroli pasz i ma charakter minimalnej częstotliwości. Krajowy plan urzędowej kontroli pasz jest to dokument ogólnodostępny. Jest publikowany na stronie głównego lekarza weterynarii. Każdy z państwa może się z nim zapoznać. W zależności od charakteru działalności prowadzonej na tymże rynku określa się minimalną częstotliwość kontroli.

Co tutaj jeszcze mógłbym dodać? Jeżeli chodzi o monitoring pasz, w skali kraju w 2025 r. pobraliśmy ponad 16 tys. próbek pasz oraz wody stosowanej w żywieniu czy w pojeniu zwierząt. W 624 przypadkach uzyskaliśmy niezgodności. Proszę się tym nie przerażać, dlatego że liczba 624 odnosi się do każdego rodzaju niezgodności, w tym w zakresie jakości handlowej, dlatego że to również sprawdzamy. Chodzi o niedobór jakichś podstawowych składników pokarmowych, o nadwyżki. To również zawiera się w liczbie, którą tutaj państwu przedstawiłem.

To tyle, jeżeli chodzi o główne informacje. Jeżeli są jakieś bardziej szczegółowe pytania, to zapraszam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. Rozpoczniemy zatem dyskusję. Jako pierwszego proszę o zabranie głosu posła Szrota.

Posel Paweł Szrot (PiS):

Bardzo dziękuję panu dyrektorowi Wojtyrze za jak zwykle wyczerpującą informację. Jedna rzecz zwróciła moją uwagę zarówno w pańskiej informacji, jak i w informacji pisemnej.

W wystąpieniu pana dyrektora przybrało to dosyć dramatyczną formę opisu, jak to na polskim rynku pasz będą walczyć zmodyfikowane śruty sojowe z Argentyny i Brazylii z niezmodyfikowaną śrutą sojową z Ukrainy. Oczywiście mamy dwie ważne umowy podpisane w zeszłym roku między Ukrainą a Unią Europejską, w tym roku z krajami stowarzyszenia Mercosur a Unią Europejską.

Chciałbym się dopytać, panie dyrektorze, czy jest szansa, że napływ pasz, napływ śrut sojowej zaburzy, zdestabilizuje polski rynek pasz, negatywnie wpłynie na polską branżę paszową. Czy ministerstwo jest przygotowane, oczywiście w przypadku pozytywnej informacji bądź wskazania choćby tylko ryzyka, do obrony polskiego rynku paszowego i polskiej branży paszowej przy użyciu instrumentów, które pan wyczerpująco opisywał, czyli służb, inspekcji i weryfikacji wymogów jakości? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Myszę, że najpierw zbierzemy uwagi i pytania. Bardzo proszę. Kto z zaproszonych gości chciałby się odnieść do przedstawionych informacji? Bardzo proszę, pani Morgan Janowicz. Green REV Institute.

Członek zarządu Green REV Institute Morgan Janowicz:

Szanowni państwo, szanowna pani przewodnicząca, szanowne panie, szanowny panie pośle, jako reprezentantka Green REV Institute i Federacji Bezpieczna Żywność chciałabym zwrócić uwagę na kilka kluczowych kwestii, które naszym zdaniem powinny znaleźć odzwierciedlenie zarówno w polityce rolnej, w nowej perspektywie wspólnej polityki rolnej, która jest obecnie projektowana, jak i w innych politykach publicznych dotyczących systemu żywnościowego.

Po pierwsze, chcielibyśmy zwrócić uwagę na kwestię transparentności wydatkowania środków publicznych. Istotne jest dla nas uzyskanie informacji, czy resort rolnictwa planuje działania umożliwiające jasne i przejrzyste wskazanie, jaka część środków publicznych w ramach wspólnej polityki rolnej wspiera uprawy roślin przeznaczonych na pasze, a jaka część dotyczy produkcji roślin przeznaczonych bezpośrednio na cele spożywcze. W naszej ocenie takie rozróżnienie stanowi fundament transparentnej polityki rolnej oraz umożliwia realny monitoring zmian strukturalnych zachodzących w sektorze rolnym.

Po drugie, w kontekście stale rosnącej globalizacji rynku żywnościowego niezwykle istotna jest kwestia monitorowania importu produktów zwierzęcych do Polski. Zależy nam na jasnym określeniu, czy produkty pochodzące z importu powstają z wykorzystaniem pasz spełniających standardy obowiązujące w Polsce. Tylko takie podejście pozwala zagwarantować równe warunki konkurencyjności dla krajowych producentów oraz zapewnić odpowiedni poziom bezpieczeństwa konsumentów i konsumentek.

Po trzecie, zwracamy się z pytaniem, czy ministerstwo planuje uzupełnienie strategii rolnych o kompleksową strategię rozwoju produkcji roślinnej na cele spożywcze. Dywersyfikacja upraw oraz zwiększenie wsparcia dla produkcji roślin przeznaczonych do bezpośredniego spożycia stanowi nie tylko korzyść dla samych konsumentów czy konsumentek w postaci większej dostępności lokalnej żywności i szerszego wyboru produktów, ale również ważny element wzmacniania bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Jednocześnie może przyczynić się do ograniczenia śladu środowiskowego rolnictwa oraz tworzenia nowych możliwości rynkowych dla polskich producentów.

Na potrzeby takich działań wskazują również naukowcy z Polskiej Akademii Nauk w raporcie „Ocena WPR w Polsce – intensyfikacja innowacyjności warunkiem koniecznym przetrwania polskiego rolnictwa”. Podkreślono, że zarówno polskie rolnictwo, jak i sektor rolny w innych krajach Unii Europejskiej oraz cały system żywnościowy stoją obecnie przed poważnymi wyzwaniami związanymi ze zmianami klimatycznymi oraz transformacją technologiczną. W tym kontekście dywersyfikacja produkcji rolnej oraz opracowanie programu wsparcia dla produkcji roślin

strączkowych na cele spożywcze w Polsce stanowiłyby istotny krok w kierunku budowania bardziej odpornego i zrównoważonego systemu żywnościowego.

Warto również zwrócić uwagę na doświadczenia innych państw europejskich. W duńskim planie wsparcia rozwoju sektora żywności roślinnej wskazano szereg korzyści wynikających z dywersyfikacji produkcji rolnej, w tym rozwój nowych rynków dla producentów, zwiększenie wartości dodanej w sektorze rolno-spożywczym oraz wzmocnienie odporności systemu żywnościowego. Jednocześnie najnowsze prognozy Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, FAO oraz Komisji Europejskiej wskazują, że globalny popyt na produkty roślinne będzie w najbliższych latach systematycznie wzrastał. Również współczesne zalecenia żywieniowe podkreślają, że żywność roślinna stanowi kluczowy element zbilansowanej diety, przyczyniając się zarówno do poprawy zdrowia publicznego, jak i do ograniczania negatywnego wpływu systemu żywnościowego na klimat i środowisko.

Mamy nadzieję, że ministerstwo podejmie powyższe kwestie z należytą uwagą oraz dokładnością, a w niedalekiej przyszłości przedstawione zostaną konkretne rozwiązania wzmacniające przejrzystość wydatkowania środków publicznych, zrównoważony rozwój sektora rolnego oraz konkurencyjność polskiego rolnictwa. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani doktor Justyna Zwolińska, Koalicja Żywa Ziemia.

Koordynatorka ds. rzecznictwa w Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Dziękuję bardzo za podjęcie tego tematu. Panie dyrektorze Wojtyra, ostatnio miałam krytyczne opinie, więc chciałabym powiedzieć, że to bardzo wyczerpująca lektura. Bardzo dziękuję, żeby nie było, że tylko krytykujemy, także doceniamy. Niemniej rzeczywiście jest kilka pytań w stosunku do tego materiału.

Dziękuję za uzupełnienie wyników kontroli, dlatego że w materiale bardzo dokładnie opisany jest system kontrolny, ale nie było informacji, na ile działa system kontrolny, czy ten graniczny, czy ten wewnątrz kraju. Chciałabym tylko zrozumieć, czy 16 tys. próbek to jest pasza i woda, czy to jest pasza, a woda jest liczona osobno, dlatego że troszeczkę ciężko wywnioskować to z tej koniunkcji.

Wydaje mi się jednak, że nie zostało poruszonych czy podkreślonych kilka problemów. Do 2030 r. mamy przedłużone moratorium na możliwość importowania śrutu sojowej do Polski. Jest to już kolejne przedłużenie otwarcia na rynek śrutu sojowej, która jest genetycznie modyfikowana. Jest ona nie tylko genetycznie modyfikowana, ale jest również poekstrakcyjna, czyli jest poddawana po prostu obróbce cieplnej z użyciem substancji chemicznych. Taka jest jakość paszy, którą otrzymują zwierzęta. Rozumiem, że to także jest kwestia, na którą powinniśmy zwracać uwagę, mówiąc w ogóle o zdrowiu zwierząt czy też zdrowym żywieniu zwierząt.

Chciałabym, żebyście państwo odnieśli się do tego z uwagą na to, że rozumiem, że 18 listopada 2025 r. wpłynęła petycja do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Przepraszam bardzo, ale akurat z uwagi na ochronę danych osobowych nie jestem w stanie podać, od kogo jest to petycja, ale myślę, że jest to do ustalenia. Po raz kolejny podnoszona jest kwestia moratorium na import śrutu sojowej do Polski. Chętnie to przekażę, specjalnie wydrukowałam. Jest wystawiane wiele punktów, które pokazują kolizję otwarcia na import i bezpieczeństwa żywnościowego kraju. To jest ten tekst, więc chciałabym, żebyśmy również do tego aspektu dzisiaj się odnieśli.

W materiale nie jest podane, ile na rynku w Polsce jest paszy wolnej od GMO. Bardzo chętnie uzyskałabym taką informację od państwa. Jest podany dramatyczny spadek w produkcji żyta, wynoszący minus 15%. Myślę, że tylko ziemniaki mają gorsze notowania. Jedna i druga roślina ma istotne znaczenie, również jeżeli chodzi o zabezpieczenie paszowe. Chciałabym, żeby państwo się do tego odnieśli, zwłaszcza że na przykład niektóre informacje są podawane zdawkowo. Jest mowa o wahaniu w samym sektorze produkcji drobiarskiej. Szczególną uwagę zwrócili państwo na trzodę chlewną. Jeżeli można, proszę o jakąś uzupełniającą informację, jak państwo to rozumieją.

Nie ma żadnej informacji o paszy ekologicznej, żadnej, a wszyscy doskonale wiemy, że pasze ekologiczne to wąskie gardło w Polsce. Jeżeli mamy podejście, że jednak rozwijamy ten sektor, jeżeli macie państwo siedmioprocentowy próg w planie strategicznym... Co prawda mamy spadek pogłowia zwierząt w gospodarstwach ekologicznych, jednak mimo wszystko dla branży

mleczarskiej w Polsce to jest bardzo istotna informacja, jakie mamy zabezpieczenie pod kątem paszy ekologicznej.

Kolejna rzecz. Mamy podaną informację dotyczącą płatności i beneficjentów płatności z ramach dopłaty do produkcji roślin pastewnych i do roślin strączkowych. Czy pan dyrektor zechciałby udzielić w tej sprawie informacji? Jeżeli mamy prawie 60 tys. rolników, którzy korzystają z dopłaty do produkcji roślin pastewnych, to chciałabym zrozumieć, czy to jest dużo rolników. Jeżeli z dopłat do roślin strączkowych skorzystało prawie 95 tys., to czy tych rolników jest dużo? Świadczy to o zainteresowaniu pewnym kierunkiem produkcyjnym związanym również z zabezpieczeniem krajowej produkcji paszowej.

Na jednym z ostatnich spotkań komitetu monitorującego była podjęta uchwała o tym, że młody rolnik dostaje o 100 tys. zł więcej, czyli do 300 tys. zł, na rozpoczęcie produkcji zwierzęcej. Oczywiście było to powiedziane jako pewne rozwiązanie dotyczące rozproszenia w ogóle produkcji zwierzęcej, żeby była jakaś możliwość odejścia od wielkopowierzchniowej produkcji, ale w ogóle państwo nie odnieśliście się na przykład do nadwyżek, jakie mamy i wpływu na ceny, jeżeli chodzi o rynek zbóż, a to wszystko jest ze sobą połączone. Jeżeli chodzi o kierowanie płatności w planie strategicznym, widać, że na różne sposoby są szukane rozwiązania.

Jeszcze chciałabym zapytać o krajowy program białkowy, czyli program krajowego białka paszowego. Wielkopolska Izba Rolnicza podaje taką informację: „Przypomnijmy, że Polska od blisko dziesięciu lat prowadzi działania zmierzające do rozwoju upraw roślin białkowych. Należą do nich: realizacja kompleksowych projektów badawczych obejmujących najważniejsze problemy z zakresu produkcji i wykorzystania krajowych surowców białkowych w żywieniu zwierząt, stosowanie wsparcia związanego z produkcją do roślin wysokobiałkowych, realizacja programów hodowlanych dedykowanych soi i roślinom strączkowym – o produkcji drobiarskiej i dedykowaniu jej pewnych produktów jest u państwa informacja przygotowana przez ministerstwo – inicjatywy promujące korzystanie ze źródeł europejskiej soi i wreszcie od niedawna dobrowolne znakowanie żywności i pasz jako produktów bez GMO”.

Widać, że jest to bardzo kompleksowe podejście od dekady, a wyniki i wnioski są takie, że w dalszym ciągu nie ma odpowiedniego zabezpieczenia ze strony krajowej. Bardzo prosilibym o wyjaśnienie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan Dariusz Goszczyński. Prezes zarządu Krajowej Rady Drobiarstwa.

Prezes zarządu Krajowej Rady Drobiarstwa – Izby Gospodarczej Dariusz Goszczyński:

Dziękuję serdecznie.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, pozwolę sobie w kilku słowach odnieść się z drugiej strony sektora, który zużywa paszę, ale też który produkuje produkty, które są umieszczane na rynku krajowym, unijnym i światowym.

Przede wszystkim również dziękuję bardzo za bardzo szczegółowy materiał, podkreślający znaczenie bezpieczeństwa żywności. Jest to kluczowy element, który decyduje o naszej wiarygodności, o tym, że konsumenci chcą kupować polskie produkty, również produkty drobiowe. To bardzo istotne, żeby to podkreślać, dlatego że pasza jest bardzo istotnym elementem całego procesu produkcji żywności. Jeszcze raz dziękuję za to.

Chciałbym podkreślić jeden element, a mianowicie zrównoważoną produkcję. U nas w kraju, w Unii Europejskiej odmieniamy słowa zrównoważona produkcja przez wszystkie przypadki. Zrównoważona produkcja to są trzy filary: filar społeczny związany również z dobrostanem, filar środowiskowy, ale również filar ekonomiczny. I kiedy te trzy filary wzajemnie na siebie oddziałują, ale równoważą się, nie ma nadmiernego przesunięcia w żadną stronę, wtedy możemy mówić o zrównoważonej produkcji. Również w kontekście pasz jest to bardzo, bardzo istotne.

To, co od samego początku podkreślamy, również w dyskusji na temat moratorium dotyczącego pasz GMO, to zasadność budowania krajowego potencjału związanego z komponentami białkowymi. Od samego początku jesteśmy za tym, żeby budować ów potencjał poprzez system zachęt, poprzez programy wspierające rozwój, po to żeby baza krajowa była jak największa. To, co w tej chwili obserwujemy, to, co w tej chwili funkcjonuje w Polsce, jak również w całej Unii Europejskiej, to model, w którym wykorzystujemy krajową bazę paszową. Mówimy o 15 mln t. Sektor drobiarski zużywa bardzo dużą część z owych 15 mln t. Są one uzupełniane komponentami

białkowymi importowanymi, dlatego że w Polsce i w całej Europie nie ma takiego potencjału, takiej ilości, którą można byłoby wykorzystać.

Mówiąc o tym, chciałbym podkreślić, że Polska jest największym producentem mięsa drobiowego – 60% eksportujemy, z czego 65% trafia na rynek Unii Europejskiej. Jakość produktów jest kluczowa, podobnie jak sprawy związane z bezpieczeństwem żywności, ale też cena – pasza stanowi 70% kosztów produkcji. W związku z tym musimy mieć świadomość tego, że w tej chwili pracujemy w takim samym modelu, w jakim cała Unia Europejska. Rozmawiając o zmianach, musimy również pamiętać o filarze ekonomicznym, żebyśmy byli w stanie sprostać od strony naszej konkurencyjności, utrzymać się na rynku, żeby przy proponowaniu różnych bardzo kosztownych zmian nie okazało się, że stracimy sektor, który odpowiada za wykorzystanie pasz.

Chciałbym bardzo mocno podkreślić, że oczywiście wspieramy i proponujemy programy związane z budowaniem krajowego potencjału białkowego. Chciałbym podkreślić, że wiele polskich firm drobiarskich na bieżąco współpracuje z producentami roślin wysokobiałkowych. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan Mirosław Dackiewicz, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Polskiej Federacji Rolnej.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Polskiej Federacji Rolnej Mirosław Dackiewicz:

Pani przewodnicząca, panie pośle, szanowni państwo, panie dyrektorze, odniosę się na chwilę do wątku informacji, którą pan dyrektor był łaskaw przedłożyć. Mianowicie chodzi o problem paszy z GMO i bez GMO.

Właśnie teraz słuchając tego, przypomniałem sobie równo 20 lat temu przepełnioną salę Wzorcownia na czwartym piętrze Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, która dosłownie pękała w szwach. Była niesamowicie ostra dyskusja, oczywiście byli zwolennicy i przeciwnicy. Było to, podkreślam, prawie 20 lat temu, za czasów ministra Wojciecha Mojzesowicza. Kiedy już sytuacja była tak gorąca, że temperatura dyskusji dochodziła do białości, w tym momencie, żeby trochę ostudzić atmosferę, ówczesny minister Mojzesowicz powiedział tak: „Proszę państwa, na tym etapie, niestety, musimy zakończyć, bo nic więcej nie wymyślimy. Ale powiem tylko jedno. Jako minister rolnictwa, ze zrozumiałych względów, jak też ze względu na atmosferę na tej sali, jestem absolutnie przeciwny, ale ja tego nie mogę zadekretować, bo to nie na tym polega, że ja to zadekretuję lub nie. Natomiast jako hodowca trzody oczywiście nie mogę powiedzieć, że jestem przeciwny, ponieważ w ten sposób nie będę miał z czego żyć”.

Mniej więcej tak trwa to do dzisiaj. Kwestia komponentów paszowych, paszy GMO to nie jest kwestia dekretowania, tylko jest to kwestia tego, na ile nasz krajowy potencjał, na ile my jako kraj będziemy w stanie wypełnić potrzeby związane z komponentami białkowymi, na ile nasze pasze i nasze komponenty wyeliminują potrzebę importu tych produktów. Niestety, tak się składa, że mimo wzrostu, jak pan dyrektor był łaskawy zauważyć w swojej informacji, pomimo programu dopłat, wieloletnich działań w tym kierunku konsumpcja pasz i komponentów jest tak duża, że nie mamy takich możliwości, tym bardziej że jak powiedział przed chwilą pan prezes... Nie wiem, jak jest, ale rozumiem, że 70%... Mogę powiedzieć, że na przykład w tuczu 70% kosztów produkcji to jest pasza, podejrzewam, że przy drobiu jest podobnie.

Mówimy o kolosalnym problemie. To nie jest kwestia 5% w lewo, w prawo, to jest naprawdę poważny problem. Dziękując pani przewodniczącej, że postawiła ten temat w porządku obrad, nie wiem, na ile dzisiaj możemy ocenić, w jakim kierunku możemy w tej chwili spojrzeć, czy mamy szansę, czy w ogóle możemy mieć jakąś wyobraźnię, żeby, nie chcę być aż tak dalekim optymistą, w ogóle całkowicie wyeliminować import, dlatego że nie jesteśmy w stanie wyprodukować tyle paszy białkowej. Ale w jakim kierunku ten rozwój może dalej iść? Czy rząd planuje dalsze dopłaty do produkcji roślin białkowych w Polsce? Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Stały doradca Komisji Marek Wigier:

Dzień dobry państwu. Marek Wigier, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

Chciałbym tylko dodać w uzupełnieniu do zrównoważenia, o którym mówił pan przewodniczący Goszczyński, że w Polsce w tej chwili uprawianych, pod zasiewem soi jest około 100 tys. ha. Powierzchnia ta rośnie, aczkolwiek rośnie w sposób dosyć powolny, co wynika z szerokości

geograficznej, w której się znajdujemy. Oczywiście odmian przybywa. W tej chwili zarejestrowanych jest, o ile mnie pamięć nie myli, 46 odmian soi, które powstały w ostatnich kilkunastu latach, w większości zostały wyhodowane w instytutach naukowych bądź ośrodkach zajmujących się produkowaniem materiału siewnego. Od lat 90. tak naprawdę znacząco zmieniły się sposoby hodowli, żywienia zwierząt. Dzięki temu Polska stała się eksporterem netto m.in. drobiu, eksporterem wysokiej jakości wołowiny. Oczywiście powinniśmy robić wszystko, żeby produkcja surowców białkowych w naszym kraju, jak i w Europie rosła, była jak największa.

Natomiast trzeba mieć na uwadze ograniczenia ekonomiczne oraz ograniczenia wynikające z klimatu, w którym żyjemy. Oczywiście rolnicy dostosowują się do nowych możliwości, ale 100 tys. ha przy 3 t z hektara, o ile mnie pamięć nie myli, daje nam produkcję około 300 tys. t, co przy skali zapotrzebowania w hodowli zwierząt jest kroplą w morzu.

Jeżeli chodzi o ziemniaki, w tym roku mamy nadprodukcję ziemniaków, gigantyczny problem wynikający z tego, że w roku poprzednim ceny były dosyć wysokie, w jeszcze wcześniejszym też dosyć atrakcyjne. Areal upraw zwiększył się bodajże o 30 czy 40%. Z tego powodu mamy silną nadprodukcję na rynku. Rynek światowy nie jest w stanie wchłonąć tylu ziemniaków, dlatego że są to w większości ziemniaki paszowe.

Natomiast w hodowli, w żywieniu zwierząt, tak jak powiedziałem na początku, techniki na tyle się zmieniły, że musielibyśmy tak naprawdę zmienić, w ogóle wyedukować od nowa konsumenta, który byłby w stanie zapłacić pewnie nieco większe pieniądze albo znacząco większe pieniądze, pan prezes mógłby się w tej materii lepiej wypowiedzieć, żeby zużywać w hodowli zwierząt ziemniaki czy też surowce pochodzące z gospodarstw ekologicznych. Oczywiście jest nisza rynkowa i trzeba ją maksymalnie wypełniać, na ile się da. Natomiast o sukcesie rynkowym gospodarstwa rolnego, a gospodarstwo rolne zawsze patrzy poprzez pryzmat rachunku ekonomicznego, decyduje możliwość sprzedaży, ulokowania produktu na rynku. To tyle tytułem uzupełnienia. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Młodszy analityk w Instytucie Zrównoważonej Gospodarki Jakub Parol:

Dzień dobry. Jakub Parol, Instytut Zrównoważonej Gospodarki.

Odnosząc się do polskiego systemu paszowego, patrząc na poziomy importów paszy wysokobiałkowej, możemy powiedzieć, że jest on po prostu nieodporny. Z jednej strony suwerenność surowcowa nie istnieje, niestety. Dobrze, że są podejmowane działania, żeby ją zwiększyć. Jednak musimy też pamiętać o pewnym wątku nieporuszonym w informacji odnośnie do zmieniających się zmian klimatu. Rozmawiamy o tym, że kukurydza staje się coraz bardziej popularna. Widzimy to, dlatego że od 2010 r. niemal czterokrotnie wzrosły jej uprawy, a w tym samym momencie jest ona bardzo wrażliwa na suszę. Mieliliśmy już sytuację w 2015 r., kiedy ze względu na suszę, jej plony spadły niemal o 30%.

W związku z tym jako instytut chcielibyśmy nawoływać do większego działania w sektorze paszowym odnośnie do działań adaptacyjnych. Obecnie przygotowaliśmy raport „Dzielać kłosa na czworo”, w którym ekstrapolujemy pewne trendy, które pojawiają się w tym momencie w rolnictwie. Rzeczywiste plony, które mogą zostać osiągnięte w 2050 r. ze względu na prawdopodobną suszę na użytkach rolnych na poziomie 80%, generalnie mogą spaść nawet o 20%, a w przypadku kukurydzy, o której dyskutujemy, nawet o 26%. W 2050 r. straty mogą corocznie sięgać około 10–11 mld zł. W związku z tym chcielibyśmy zaznaczyć, że sektor paszowy, tak samo jak całe polskie rolnictwo, potrzebuje odpowiedniej strategii adaptacyjnej do tego, żebyśmy byli gotowi na zmianę klimatu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję również za ten głos. Teraz przekażę głos do przedstawicieli ministerstwa, prosząc o odpowiedź. Dyrektor Wojtyra jako pierwszy?

Dyrektor departamentu MRiRW Wojciech Wojtyra:

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, w informacji na tak sprecyzowany temat rzeczywiście można było rozpisnąć się. Moglibyśmy długo dyskutować na temat wahań i wpływu różnych czynników na bilans paszowy, na produkcję zbóż w Polsce, na ich ceny, na dostępność. Jest tu zawsze bardzo dużo zmiennych. Również doceniam takie głosy jak ten w sprawie zmian klimatu.

W tej chwili musimy brać to pod uwagę, dlatego m.in. teraz uprawa soi udaje się bardziej niż kiedyś, chociaż są też przygotowywane bardziej odporne odmiany. Natomiast musimy sobie zdawać sprawę z tego, że rzeczywiście skala, o której mówił dyrektor Wigier, to nie jest skala, która pozwoli nam na jakąś wielką produkcję pasz w kraju.

Ale po kolei. Chciałbym odpowiedzieć w pierwszej kolejności na pytanie pana posła Pawła Szrota. Zdaniem ministerstwa nie będzie żadnej wojny argentyńsko-brazylijsko-ukraińskiej o rynek, dlatego że rynek tak naprawdę ma swoją pojemność. W zasadzie śrutę sojowej potrzebujemy tylko dlatego, że po pierwsze, nie możemy jej wyprodukować w naszej strefie klimatycznej i zawsze będziemy ją importować w jakiejś skali przede wszystkim dla drobiu i dla młodych świń. Natomiast to nie znaczy, że nie będziemy popierać produkcji krajowej i zastępowania jej śrutą rzepakową czy innymi składnikami pasz.

Myślę, panie pośle, że tutaj raczej możemy spotkać się z czymś takim, że konsumenci czy handlowcy będą zwracać coraz większą uwagę na to, żeby importować śrutę nie genetycznie modyfikowaną, dlatego że genetycznie modyfikowana od lat zawsze była poddawana dużej krytyce. Natomiast musimy też podkreślić, że ani Unia Europejska, ani Polska nie są samowystarczającymi krajami, samowystarczającą jednostką w produkcji pasz. W Unii Europejskiej praktycznie większość krajów zawsze opierała się na imporcie śruty sojowej. Dlatego, jak mówię, dzisiaj trudno jest ministerstwu określić kierunki, ile czego będzie napływało. Pan poseł na pewno lepiej wie, dlatego że zna i umowy, i przewidywania polityczne, jakie są tu uwarunkowania.

Natomiast my opieramy się na twardych danych. Jeszcze trudno jest nam powiedzieć i przewidzieć dokładnie, jaką będziemy mieli sytuację za kilka lat. Pewnie profesor Marek Wigier w przyszłości zajmie się albo już się zajmuje predykcjami. Cały instytut robi różne wyliczenia dla Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Przypomnę w odpowiedzi na szereg pytań pani Justyny Zwolińskiej, że my dopiero w tej chwili programujemy, planujemy pomoc. W tej chwili pracujemy intensywnie nad formami pomocy na lata 2028–2034. Trudno mi jest w tej chwili powiedzieć, co się tam znajdzie, dlatego że podlega to konsultacjom i pracom również z resortem funduszy.

Jeżeli chodzi o pasze ekologiczne, jak powiedział pan dyrektor, jest to nisza rynkowa. Pani Justyno, nawet nie wiem, czy my mamy takie dane. Sprawdzę w ministerstwie, czy mamy takie dane. Jeżeli mamy, na pewno postaram się je pani przesłać. Na pewno część gospodarstw ekologicznych zużywa takie pasze na swoje potrzeby, jeżeli posiada zwierzęta.

Co chciałbym jeszcze powiedzieć? Kiedyś odbyłem rozmowę na temat soi i drobiu. W sumie wyszło na to, że od 50 lat i doskonalimy soję jako uprawę, i doskonalimy genetycznie kurczaka. Zauważcie państwo, że kiedyś brojler to był drób półroczny, a teraz czterotygodniowy. Genetycznie doskonalimy, tylko zależy, w jakim kierunku i który z kierunków popieramy.

Pani przewodnicząca, jest to ważne. Już w tej chwili wszyscy zastanawiają nad tym, na ile powinna być wymuszona intensywność produkcji. W tej chwili badania są prowadzone na temat kurcząt brojlerów. Na przykład selekcja bydła też idzie już w innym kierunku, że już nie patrzymy na wydajność, która jest monstrualna, tylko na różne cechy funkcjonalne, na długowieczność, na szybkość oddawania mleka, na zdrowotność racic, na odporność na choroby. To już mamy w indeksie i w hodowli. Wydajności osiągnęliśmy już takie, że nie trzeba ze zwierząt robić maszyn do produkcji, tylko po prostu utrzymywać je i produkować w sposób zrównoważony.

Na pewno na wiele pytań jeszcze nie odpowiedziałem.

A, jeszcze może o GMO. Rzeczywiście w 2006 r. chyba powstała pierwsza ustawa, w której wpisano zakaz importu paszy GMO.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Ta, którą co kilka lat przedłużamy.

Dyrektor departamentu MRiRW Wojciech Wojtyra:

Tak. Wydaje mi się, że od 2006 r. było siedem czy osiem przedłużeń. Ostatnie rzeczywiście jest do 2030 r. Oczywiście było to spowodowane tym, że ciągle nie jesteśmy samowystarczalni w białku, ciągle potrzebujemy śruty sojowej, niezależnie z jakiego kierunku ona pochodzi. Nawet to, że rzeczywiście realizowaliśmy program białkowy – dyrektor Smaczyński może o tym powiedzieć – nie przyniosło na tyle efektów, żeby można było mówić o zastąpieniu śruty sojowej komponentami krajowymi.

Myślę, że na chwilę podziękuję. Może moi koledzy odpowiedzą, dlatego że było pytanie na temat płatności, pytanie na temat krajowego planu białkowego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo proszę.

Naczelnik wydziału w biurze GIW Paweł Mackiewicz:

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Odnosnie do dwóch pytań pani doktor. Jedno odnosiło się do tego, ile spośród ponad 16 tys. było pobieranych próbek paszy, a ile wody. W 2025 r. 4133 próbki to była woda stosowana w pojeniu zwierząt, a 12 186 próbek to była pasza, ale rozumiana jako wszystkie rodzaje, czyli dodatki paszowe, materiały paszowe, mieszanki paszowe. To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie. Jeden z punktów, które były tu wywołane, to kontrole systemu dobrowolnego oznakowania produktów jako wolnych od GMO. Mogę się podeprzeć, ponieważ jest świeży raport. Co prawda jest to informacja, która została przesłana do Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, ponieważ raport jako całość będzie wychodził od głównego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych.

Natomiast w części, za którą odpowiedzialna jest Inspekcja Weterynaryjna, mogę podać już konkretne informacje. Liczba skontrolowanych podmiotów to 352, liczba przeprowadzanych kontroli to 391. Skontrolowane materiały czy produkty to materiały paszowe i mieszanki paszowe. Nie stwierdzono nieprawidłowości w tym zakresie. Liczba partii pasz, z których pobrano próbki w kierunku wykrywania i oznaczania zawartości GMO, to 115. Mam też konkretne dane statystyczne, natomiast nie chcę państwa zanudzać. Jeżeli będzie potrzeba, to dane te, po pierwsze, mogą być udostępnione, a po drugie, będą upublicznione w chwili, kiedy pojawi się raport GIJHARS.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Naczelnik wydziału w biurze GIW Paweł Mackiewicz:

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Czy ktoś jeszcze ze strony rządowej? Pan dyrektor, bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztof Smaczyński:

Dziękuję. Krzysztof Smaczyński, Departament Hodowli i Ochrony Roślin.

Uzupełnienie do odpowiedzi na dwa pytania pani Zwolińskiej.

Przedstawiła pani wyciąg z opracowania Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Bardzo ładnie chwali wszystkie działania ministra, a na końcu zadaje pytanie, skoro jest tak dużo działań, dlaczego ciągle jest tak źle. W zasadzie pan dyrektor już udzielił odpowiedzi. To jednak ciągły proces. Tak naprawdę dopóki nie osiągniemy pozycji w uprawie soi równoważnej rzepakowi, czyli około 1 mln ha, ciągle nie będziemy mieć wystarczającego odsetka, dlatego że jeszcze nie całości, ale odsetka śruty, która mogłaby być w sposób przemysłowy zagospodarowana na rynku krajowym do żywienia zwierząt. Tak naprawdę mamy jeszcze przepaść i dziesięć razy więcej do zrobienia, co oczywiście nie oznacza, że nie powinniśmy nic robić dalej.

I tutaj jest odpowiedź dla pani Morgan Janowicz, jeżeli dobrze zapisałem nazwisko. Wspomniała pani o różnych inicjatywach związanych z żywieniem człowieka, bezpośrednio z surowcami białkowymi. Trochę muszę odnotować, że jednak polscy producenci żywności białkowej zachowują się podobnie jak wielkie koncerny. Chociażby w ubiegłym roku we wrześniu mieliśmy spotkanie organizowane przez Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych. Były to Krajowe Dni Soi. Przyjechało około 200 rolników. Jednocześnie centralny ośrodek zaprosił kilkanaście firm krajowych, które produkują żywność, chociażby z soi. Nikt się nie pojawił. Straciliście państwo sami możliwość spotkania na żywo 200 rolników, porozmawiania z nimi o soi.

Koordynatorka ds. rzecznictwa w Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Wiedzieli o tym spotkaniu, panie dyrektorze?

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Krzysztof Smaczyński:

Byli zaproszeni, wysłano im zaproszenia. Oczywiście mogło im coś wypaść, ale może nie kilkunastu naraz. Oczywiście była okazja porozmawiania z rolnikami, bezpośredniego zderzenia się. Rolnicy tak naprawdę zareagują na każdą propozycję odpowiedzialnie, niezależnie od tego,

czy będą produkować soję dla przemysłu paszowego, czy soję do bezpośredniej konsumpcji, czy soję Edamame do jedzenia na zielono. Myślę, że są otwarci na każde przedsięwzięcie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. Widzę, że jeszcze mamy... Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Płatności Bezpośrednich Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tomasz Figurski:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Jeszcze może dwa zdania na temat płatności bezpośrednich, dlatego że było pytanie, czy 94 tys. rolników ubiegających się o płatności do roślin strączkowych to jest dużo czy mało.

Pani doktor, nie wiem, czy to jest dużo czy mało. Jest to 8% rolników wnioskujących generalnie o płatności. Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na parę rzeczy, może drobnych, ale jednak uważam, że są to jakieś tam jaskółki, dlatego że 94 tys. to w miarę stała liczba względem powierzchni. Powierzchnia upraw roślin strączkowych wzrosła nam pięciokrotnie w ostatnich pięciu latach. W prawdzie jest to tylko do 100 tys. ha z 20 tys. ha, ale jednak jest to pięciokrotny wzrost przy mniej więcej równej liczbie rolników, co moim zdaniem oznacza, że mamy jakąś grupę rolników, którzy mają już jakieś know-how, mogą stanowić jakąś bazę do produkcji roślin paszowych.

Druga rzecz, moim zdaniem ciekawa, to soja w tym wszystkim, dlatego że udział soi we wspieranych uprawach roślin strączkowych wzrósł w ostatnich latach z 6% do 20%. 100 tys. ha to w tej chwili już 20% całej powierzchni wspieranych roślin strączkowych. A dlaczego uważam, że to ważne? Dlatego że soja to roślina, której nie da się wykorzystać we własnym zakresie w gospodarstwie, spasać bez przetworzenia. O ile hubin i inne rośliny można, o tyle soi nie można, co moim zdaniem sugeruje, że jednak mamy do czynienia także z jakimś rozwojem przetwórstwa, zapotrzebowania, czyli tym, o czym od dawna zawsze mówimy, że ważna jest nie tylko strona produkcyjna, ale także strona budowania popytu na surowiec. Nie są to może cały czas wielkie liczby, o czym już mówił pan profesor, natomiast uważam, że może to być jakaś jaskółka.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo za uzupełnienie, które, myślę, będzie też przyczynkiem do dalszej dyskusji.

Najpierw zgłosił się pan Dariusz Goszczyński, potem pani Justyna Zwolińska do kolejnej rundy pytań. Bardzo proszę.

Prezes zarządu KRD-IG Dariusz Goszczyński:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

W uzupełnieniu, dlatego że rozmawialiśmy o różnych systemach chowu, chciałbym bardzo mocno podkreślić, że produkcja jest w odniesieniu do oczekiwań konsumentów. Jest produkowane to, czego potrzebuje konsument. Jeżeli chodzi o produkcję ekologiczną, było wiele prób rozwinięcia produkcji ekologicznej również w sektorze drobiarskim. Było to wynikiem zapotrzebowania złożonego przez dużych dystrybutorów. Wszyscy wiemy, jak kosztowne, czasochłonne jest przestawienie się na produkcję ekologiczną. Sektor w to wszedł, po czym po pół roku okazało się, że sieci handlowe rezygnują z zamówień, wycofują się z tego wszystkiego ze względu na to, że zapotrzebowanie konsumenta na taki produkt jest ograniczone.

Wystarczy także spojrzeć na Eurobarometr, który stanowi bardzo szerokie badanie konsumentów. Od 2022 r. możemy jasno wyczytać, że podstawowym czynnikiem decydującym o zakupach jest cena. Musimy to widzieć. Jesteśmy w stanie zrobić wszystko pod warunkiem, że konsument będzie chciał to kupić. Tak wygląda rzeczywistość. W odniesieniu do różnych systemów chowu i zrównoważonej produkcji musimy jeszcze pamiętać, że kurczak ekologiczny ma dużo większy ślad węglowy, dużo większe oddziaływanie środowiskowe niż kurczak konwencjonalny. Mówiąc o zrównoważonej produkcji, mamy większe zużycie wody.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Biorąc pod uwagę eksport soi z drugiego końca świata, jakoś trudno mi uwierzyć.

Prezes zarządu KRD-IG Dariusz Goszczyński:

Jest to policzone. To nie są moje wymysły, tylko jest to rzeczywiście precyzyjnie policzone. Ze względu na zużycie wody, zużycie paszy, zużycie energii ślad środowiskowy jest dużo większy.

Jeżeli chodzi o ustawę, która wprowadziła zakaz importu komponentów genetycznie modyfikowanych, oraz o moratorium, to tylko pokazuje, jak źle była wykonana ocena skutków

regulacji. Gdyby wtedy, w 2006 r., ocena skutków regulacji była bardzo precyzyjnie zrobiona, gdyby pokazała, jaki wpływ na rynek będzie miała ta propozycja, to myślę, że wtedy dużo dłuższa dyskusja na ten temat na pewno byłaby prowadzona. Jeszcze raz podkreślę, że bardzo zależy nam na rozwoju krajowego potencjału białkowego, niemniej jednak musimy funkcjonować w realiach rynkowych i pamiętać także o sprawach ekonomicznych. To, o co zawsze apelujemy, to zdrowy rozsądek. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Zanim oddam głos doktor Zwolińskiej, pozwolę sobie odnieść się, gdyż wydaje mi się, że na równi z ceną dla konsumentów ważna jest dostępność produktów. Mamy teraz kolejne sieci handlowe, które wycofują się ze sprzedaży na przykład jaj klatkowych i jednak nie spada im liczba klientów, którzy w ogóle nie kupują jaj.

Prezes zarządu KRD-IG Dariusz Goszczyński:

Odnosnie do oczekiwań konsumpcji, jeżeli mogę, pani przewodnicząca, jeszcze jedna informacja z dosłownie z ostatnich dni. Wielka Brytania i sieci restauracji, które zadeklarowały przejście na European Chicken Commitment, właśnie zdecydowały o wycofaniu się z tego ze względu na oczekiwania konsumentów.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

O tej informacji nie słyszałam, ale jestem przekonana, że jest też dużo odwrotnych przykładów restauracji, które na przykład przechodzą tylko i wyłącznie na żywność roślinną. Chyba Polska jest jednym z przykładów państw, gdzie akurat bardzo wiele...

Prezes zarządu KRD-IG Dariusz Goszczyński:

Tu trzeba podkreślić oczekiwania konsumenta. Wszystkie sieci, jak mało kto, analizują oczekiwania konsumentów. Jeżeli będzie to uwidocznione w oczekiwaniach konsumentów, natychmiast rynek będzie za tym podążał. W Wielkiej Brytanii była deklaracja, że od 2026 czy od 2027 r. największe, główne restauracje serwujące kurczaka przejdą na European Chicken Commitment, ale przeanalizowały, zobaczyły, że to jeszcze nie jest ten moment.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dobrze, dziękuję. Doktor Zwolińska.

Koordynatorka ds. rzecznictwa w Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Dziękuję bardzo.

Chyba czytamy inne wyniki, inne badania niż pan dyrektor Goszczyński. Mamy na przykład chociażby ostatni raport SGGW, zresztą sporządzony na zapotrzebowanie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jest stały wzrost wartości rynku żywności ekologicznej także w Polsce. Jeżeli chodzi o rynek żywności ekologicznej w Unii Europejskiej, jak również w Polsce, kierunek jest wzrostowy. Kolejna rzecz. Nie wiem, sprawdzę oczywiście wycofywanie się z jakichś tam zobowiązań. Na pewno duże sieci sprzedażowe w Wielkiej Brytanii, takie jak Waitrose czy Sainsbury's, generalnie idą w kierunku zwłaszcza wolnego wybiegu, ale także ekologii, dlatego że jest jeszcze kwestia tego, o którym alternatywnym systemie chowu mówimy.

Prawdę mówiąc, mam już lekką alergię na słowo nisza, dlatego że jeżeli robi się jakąkolwiek metaanalizę badań dotyczących postaw konsumentów w stosunku do dobrostanu, do żywności, ocenienia możliwości płacenia więcej, powiedzmy, do 10% za produkt, to mniej więcej wychodzi, że jest to 30% konsumentów na rynku. Jest tylko kwestia odpowiedniej polityki krajowej i, tak jak pani poseł tutaj wspomniała, dostępności. Ale ja po prostu to zostawię, dlatego że bardzo ciężko jest dyskutować z próbą powtarzania ciągle tych samych argumentów, spychających Polskę do zaścianka fermowego, brudnego, pobierającego wodę, zanieczyszczającego gleby, powietrze i doprowadzającego społeczności lokalne do rozpacz, zamiast przyjęcia kierunku, że można prowadzić produkcję zwierzęcą tak, że nie będzie to ani konfliktem społecznym, ani bardzo dużym obciążeniem środowiskowym.

Były tutaj pokazane te trzy filary zrównoważenia. Rozumiem, że słowo nisza można sobie odmieniać na wszystkie możliwe sposoby. Zobaczmy, w którym kierunku pójdzie Europa Zachodnia. Raczej pójdzie w kierunku niszy, a być może my zostaniemy kurnikiem Europy, dlatego że generalnie już mamy taką oficjalną nazwę.

Kolejna rzecz. Jeżeli mówimy o kwestii środowiskowej i zrównoważeniu, dziękuję bardzo koledze za podniesienie kwestii suszy i w ogóle adaptacji do klimatu.

Panie dyrektorze, jeżeli u państwa w informacji mamy, że jest ciągły wzrost uprawy kukurydzy, to kukurydza nie tylko jest uprawą delikatną, jeżeli chodzi o suszę, ale jest to uprawa bardzo wodochłonna. Jeżeli chodzi o problemy suszowe w Polsce, jest to uprawa wodochłonna z użyciem herbicydów, więc na pewno nie jest prośrodowiskowa. Na pewno trudno ją zaliczyć do tego, żeby miała element zrównoważenia. Myślę, że pod tym kątem również powinniśmy patrzeć na pewne kwestie.

Jeżeli chodzi o selekcję drobiu do produkcji intensywnej, od wielu lat są opinie Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywnościowego, jest również ostatnia opinia EFSA, która mówi o tym, że jest to niedobry kierunek, obciążony bardzo dużymi problemami ze zdrowiem zwierząt. Więc ja nie wiem, nad czym my się tutaj jeszcze zastanawiamy, ile jeszcze badań będziemy wykonywać. Być może będą to te same badania, które udowadniają, że kurczak ekologiczny ma większy ślad węglowy niż brojler w chowie intensywnym.

Wiem, o które badania chodzi. Wiem, że są to, że były to badania wykonywane również przez IUNG, że są to badania, które są w metodologii cyklu życia produktu. Jest to zastanawiające. Dla kurczaka w chowie intensywnym przychodzi pasza, która jest wyprodukowana z użyciem nawozów sztucznych z bardzo dużym śladem węglowym, gdyż jest zużycie paliw kopalnych, jest bardzo długi transport, dlatego że generalnie nie mamy zaplecza paszowego, w związku z czym również jest bardzo duży ślad węglowy. Następnie jest bardzo duża zachorowalność, więc jest konieczność utylizowania, dlatego że generalnie to tam najczęściej występują epizootie. Zatem naprawdę z podziwem patrzę na wysoki ślad węglowy kurczaka ekologicznego.

W ogóle dziwię się. Jako Polska mamy problem z wodą, mamy problem ze zmianami klimatycznymi, mamy problem z jakością gleb, a mamy taką fantastyczną, prośrodowiskową, intensywną produkcję drobiarską, pachnące powietrze w okolicy Mławy i Żuromina oraz 30 kurników na 2 mln brojlerów, które zabijają całą okolicę. Jest to zrównoważone, ekonomiczne, prospołeczne, prośrodowiskowe i na pewno obciążone znacznie mniejszym śladem węglowym.

Albo rozmawiamy argumentami, które są oparte na wiedzy – tutaj bardzo dziękuję za poprawienie mojej wiedzy na temat upraw ziemniaków, panie profesorze... A więc albo rozmawiamy, posługując się argumentami opartymi na rzetelnej wiedzy naukowej, albo sobie wybieramy argumenty z badań, które miały być może coś udowodnić, ale i tak nikt w to nie uwierzył. Tak to wygląda, odnosząc się do tego, do chmury zrównoważenia, która powiewa nad produkcją drobiarską w Polsce.

Myślę, że generalnie dużo rozmawialiśmy o strukturze upraw. Widać, panie dyrektorze, że to jest dobry kierunek, dlatego że myślimy o uprawach. Zwiększa się produkcja, zwiększa się też myślenie o tym, jak produkcję wykorzystać do tego, żeby pojawiły się polskie produkty. Bardzo za to dziękuję.

Natomiast jeżeli jest tak, proszę państwa, że od wszystkich osób usłyszeliśmy, że nigdy nie byliśmy samowystarczalni paszowo, a z uwagi na to, jak dynamiczny nastąpił wzrost, zwłaszcza produkcji drobiarskiej w Polsce... Skoro od tylu lat wiemy, że nie jesteśmy samowystarczalni paszowo, a jesteśmy w tej chwili w 90% zależni od importu śruty sojowej genetycznie modyfikowanej poekstrakcyjnej, to przepraszam bardzo, kiedy my zatrzymamy rozwój produkcji zwierzęcej w Polsce? Z jednej strony to jest na pewno zmiana struktury upraw pod kątem tego, żeby mieć odpowiednie zabezpieczenie białkowe czy tłuszczowe w produkcji zwierzęcej, ale być może przyjdzie w którymś momencie opamiętanie, że ekosystem i zapotrzebowanie paszowe nie udźwignie kierunków w produkcji zwierzęcej.

Wyobraźmy sobie jakikolwiek dłuższy przestój w dostawie, jaki miał chociażby miejsce podczas covidu – był wtedy lekki przestój, który odczuła zwłaszcza branża mleczarska. Wyobraźmy sobie, że przy określonej sytuacji geopolitycznej i określonych zagrożeniach klimatycznych mamy przerwę w dostawie zapotrzebowania paszowego. Co wtedy zrobimy? Wybijemy 40% produkcji drobiarskiej, tak jak to miało miejsce w dwóch województwach podczas epizootii? Czego my oczekujemy? Przecież kierunki rozwoju rolnictwa w Polsce, łącznie z tym, o czym koleżanka tutaj mówiła...

Być może teraz, panie dyrektorze, spotkanie przy okazji rozwoju uprawy roślin strączkowych na cele spożywcze, na konsumpcję dla ludzi wyglądałoby inaczej niż kilka lat temu. Nie wiem tego, ale może doszło do jakichś zmian. Generalnie to nie może być tylko rozmowa o tym, ile uprawiamy roślin, które dają zapotrzebowanie białkowe. To musi być rozmowa o tym,

jak w ogóle powinien zmieniać się sektor, jak powinna zmieniać się produkcja zwierzęca również pod kątem patrzenia na zapotrzebowanie paszowe i koniec końców bezpieczeństwo żywnościowe Polski. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan dyrektor, pan profesor Wigier jeszcze poprosił o głos.

Stały doradca Komisji Marek Wigier:

Jeszcze tytułem krótkiego uzupełnienia.

Otóż w badaniach naukowych obserwujemy powstawanie luki pomiędzy deklaracjami a rzeczywistością. Konsumenci bardzo często deklarują, że są gotowi kupić produkt ekologiczny, natomiast jak podchodzą do półki sklepowej, z wyborem bywa różnie. Chyba właśnie Eurobarometr, o ile mnie pamięć nie myli, publikował również badania pokazujące, że jedna piąta z deklarujących dokonuje zakupów. A co jest przyczyną? Są trzy przyczyny.

Po pierwsze, cena, po drugie, trudność z rozpoznaniem, czy produkt ekologiczny jest rzeczywiście produktem ekologicznym, a po trzecie, tak naprawdę wiara czy przywiązanie, nie wiem, do pewnej tradycji, pewnej jakości czy dbałości o środowisko naturalne. Także dostępność, o której wspomniała pani poseł, oczywiście jest bardzo ważna. W różnych grupach konsumenckich albo w różnych społecznościach, gdzie żyjemy, dostępność jest bardzo różna. W Warszawie pewnie dosyć łatwo jest kupić produkt ekologiczny, ale w mniejszej miejscowości zapewne bywa z tym różnie, a w każdym razie nie będzie on oznaczony jako produkt ekologiczny, chociaż może być bardzo ekologiczny w zależności od sposobu produkcji, od tego, od kogo pochodzi.

Również głębokość rynków jest bardzo różna. Inny jest potencjał ekonomiczny konsumentów w Niemczech, w Wielkiej Brytanii czy we Francji, którzy gotowi są zapłacić więcej, a inny jest w Polsce. Po prostu grubość portfela na różnych rynkach jest zasadniczo odmienna. To tak tytułem uzupełnienia, już słowem się nie odezwę. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Nie, nie. Bardzo dziękujemy za uzupełnienie.

Pojawia się m.in. kwestia dostępności. Ja też pomyślałam z perspektywy konsumentki. Kupując akurat warzywa, chcąc kupować ekologiczne, w momencie, kiedy patrzę, że są wyprodukowane poza Polską, to myślę o śladzie węglowym związanym z przywiezieniem ich do Polski. Co z tego, że będą dla mnie zdrowsze, skoro finalnie dla środowiska ślad węglowy będzie wyższy? Jest to znowu kwestia tego, żeby to było lokalne. Zresztą cała unijna Strategia „od pola do stołu”, którą powoli wdramy, może przybliżyć rozwój żywności ekologicznej do konsumentów.

Stały doradca Komisji Marek Wigier:

Długość łańcucha dostaw.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Tak, tak, długość łańcucha. Trzeba brać to pod uwagę, i to w całym cyklu życia czy tworzenia produktu.

Jeszcze mam zapisaną doktor Zwolińską, potem prezesa Goszczyńskiego, potem jeszcze jest przewodniczący Dackiewicz. Mam takie zgłoszenia. Doktor Zwolińska.

Koordynatorka ds. rzecznictwa w Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Dziękuję bardzo.

Panie profesorze, chętnie podyskutuję dłużej. Proszę zwrócić uwagę, że chociażby w samych badaniach Eurobarometru są inne odpowiedzi z uwagi na ocenienie dostępności produktów na rynku. Jest to jedna rzecz. Druga rzecz jest taka, że jednak znak „Euroliścia” jest najbardziej rozpoznawanym logo na żywności. Jest to średnio 60% konsumentów. Jest to bardzo dobry wynik.

Kolejna rzecz jest taka, że również bardzo często powtarzamy sobie, że konsumenta być może z dużego miasta stać na produkt ekologiczny albo ma do niego dostęp, a w mniejszych miejscowościach czy na terenach wiejskich dostępność jest mniejsza. Chciałabym zwrócić uwagę, że na przykład mamy kolekę, który mieszka blisko granicy niemieckiej w Gubinie. Nie są to bardzo duże miasta. Regularnie jeździ po żywność ekologiczną, dlatego że ma większą dostępność po stronie niemieckiej. Specjalnie robiłam zdjęcia. Ceny produktów ekologicznych są znacznie niższe niż w Polsce. Dysproporcja pomiędzy ceną za produkt konwencjonalny a produkt ekologiczny

naprawdę nie jest taka, żeby konsumentowi w jakiś sposób robiło to ogromną różnicę. Jest po prostu inna kwestia współpracy pomiędzy producentami a detalistami.

Potrzebny jest gracz na rynku, który wywoła określone zmiany, bądź ze strony ministerstwa potrzebne jest ukierunkowanie się na takie instrumenty jak chociażby wprowadzanie żywności ekologicznej do żywienia zbiorowego, co wywoła pewną inicjatywę, zwiększenie produkcji, a także dostępność produktu. Myślę, że nie można mówić tylko o konsumencie. Trzeba popatrzeć na to, że są pewne problemy, moim zdaniem, systemowe czy też strukturalne w ogóle w układzie biznesowo-politycznym w Polsce. Bardzo wygodnie jest ciągle mówić, że produkcja ekologiczna i żywność ekologiczna znajdują się w pewnej niszy. To tak odnosząc się do argumentów dotyczących dostępności i ceny.

Podkreślam jeszcze raz, że biorąc pod uwagę... Bardzo państwu polecam bardzo dobry raport Instytutu Zrównoważonej Gospodarki, jeżeli ktoś jeszcze nie przeczytał, dlatego że jest tam naprawdę bardzo wyraźnie pokazane, w jakim ryzyku się znajdujemy, zwłaszcza jeżeli chodzi o dostępność wody na potrzeby rolnictwa.

Myślę, że pan profesor zgodzi się ze mną, że pytanie, które powinniśmy sobie postawić, patrząc na zrównoważenie, jest takie, czy możemy produkować, może nie dlatego, że jest konkurencyjność i 60% idzie na eksport, a w przypadku wołowiny 80% idzie na eksport, tylko jak możemy produkować, rzeczywiście łącząc elementy, myśląc o tym, że w którymś momencie zabraknie zasobu naturalnego, żeby produkcja była stabilna i wydajna. Zostałabym tylko z tym znakiem zapytania, pani poseł. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję.

Pan prezes Goszczyński.

Prezes zarządu KRD-IG Dariusz Goszczyński:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Nie chcę już prowadzić polemiki, myślę, że nie o to chodzi. Chciałbym podkreślić, że mówimy o kurczakach. Jako Polska produkujemy kurczaki w różnych systemach. Są to również kurczaki zagrodowe, kurczaki sielskie, kurczaki wolnorosnące. Tutaj znowu będę nawiązywał do tego, na co dystrybutorzy zgłaszają zapotrzebowanie. Jeżeli będzie zgłoszone zapotrzebowanie na kurczaka ekologicznego, nie ma żadnych problemów, żeby kurczaka ekologicznego produkować, tylko musi być zgłoszone zapotrzebowanie. To, co w tej chwili robimy, model, w jakim produkujemy, to produkujemy tak samo jak Niemcy, tak samo jak Holendrzy, tak samo jak Francuzi, tak samo jak w Wielkiej Brytanii. Te modele naprawdę niewiele... Są to niewielkie procenki.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Akurat w wielu z tych państw, które pan wymienił, nie ma już modelu klatkowego.

Prezes zarządu KRD-IG Dariusz Goszczyński:

Mówię w tej chwili o brojlerze.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

OK.

Prezes zarządu KRD-IG Dariusz Goszczyński:

Mówię o produkcji mięsa, mówię o brojlerze. Systemy naprawdę niczym się nie różnią. Przyjęcie przez Polskę, jako jedyny kraj w Unii Europejskiej, innego, ekskluzywnego modelu, który będzie się wiązał z wyższymi kosztami produkcji, spowoduje, że zwyczajnie stracimy konkurencyjność i znikniemy z rynku. Rozumiem, że Koalicja Żywa Ziemia ma ekspertów, ma bardzo głęboką eksperckość, jeżeli chodzi o produkcję zwierzęcą. Już dawno temu organizacje ekologiczne podpisały, złożyły petycję do Parlamentu Europejskiego o zaprzestanie produkcji zwierzęcej w Unii Europejskiej. Taka petycja została złożona. Nie wiem, czy koalicja również podpisała się pod tym apelem czy nie. Natomiast musimy widzieć pełen łańcuch, że produkcja zwierzęca jest ściśle związana z produkcją roślinną. Nie będzie produkcji zwierzęcej, to produkcja roślinna tak samo będzie cierpiała. Rolnictwo, nasze bezpieczeństwo żywnościowe będzie ograniczone. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Dackiewicz.

Przewodniczący KR PFR Mirosław Dackiewicz:

Pani przewodnicząca, tylko jedno słowo.

Panie profesorze, broń Boże, nie pretenduję do tego, żeby krytykować pana jako skromny doktor, ale dodam jedno. Proszę łaskawie zauważyć, że do katalogu barier, o których był pan łaskaw wspomnieć, jeżeli chodzi o odbiór społeczny produktów ekologicznych, tak to szeroko ujmijmy... Moim zdaniem jest to rola... Być może to jakiś temat, którym powinniśmy zająć się poważnie. Obserwuję to, podobnie jak chyba każdy z nas. Generalnie jest brak zaufania społeczeństwa do wartości i jakości towaru ekologicznego czy produktu ekologicznego. A z czego to wynika? Także z niskiego poziomu edukacji społecznej w tym zakresie.

Jeżeli stoi kilku konsumentów i mają coś do wyboru, jeżeli zapytamy, co pan rozumie przez produkt ekologiczny, nie do końca są w stanie odpowiedzieć. Nie wymagajmy tego. Czy polega to na tym, że jest jakoś inaczej produkowany, czy ma więcej jakichś dodatków? Społeczeństwo nie jest wyedukowane w tym aspekcie. Wydaje mi się, że jest to bardzo ważne zadanie. Na czym polegają najważniejsze pryncypia związane z tym, że produkt jest ekologiczny? A produkt produktowi nierówny. Oczywiście mówimy o setkach, tysiącach różnego typu produktów będących na rynku. Wydaje mi się, że jest to kwestia tego, żeby społeczeństwo nabrało trochę zaufania do tego, że jeżeli oferujemy produkt ekologiczny, to on jest naprawdę taki, jak przekonuje sprzedający, który go lansuje czy reklamuje, a nie, że jest tak... Przepraszam za żart, ale myślę, że można sobie na niego pozwolić. W jednym z odcinków serialu „Kiepscy” Boczek chodził, kupował jakieś stare śmierdzące jajka, potem pędzelkiem leciutko smarował je kałem, mówił, że są to świeżutkie jajka prosto z kurnika i sprzedawał je. Chodzi o to, żeby tutaj pobudzić, zwiększyć u społeczeństwa społeczne zaufanie. Dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Ostatnie zgłoszenia i oddamy już głos stronie rządowej. Uwagę przewodniczącego Dackiewicza sformułowałabym jako pytanie do ministerstwa o prowadzone kampanie, jeżeli chodzi o żywność ekologiczną.

Koordynatorka ds. rzecznictwa w Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

To nie ten departament.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Akurat nie ten. Żaden z obecnych, mimo że mamy przedstawicieli tylu departamentów. To może będzie w ramach uzupełnienia, gdyż myślę, że było to trafne. Czy są jeszcze osoby, które chciałyby zabrać głos, oprócz...

Dyrektor departamentu MRiRW Wojciech Wojtyra:

Jeszcze dyrektor Smaczyński chciał dodać jedno konstruktywne zdanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Tak, tak, oczywiście jeszcze oddam państwu głos po pytaniach. Ze strony gości spoza ministerstwa nie widzę.

Doktor Zwolińska, ostatnia wypowiedź.

Koordynatorka ds. rzecznictwa w Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Pan dyrektor może być przede mną.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Myślę, żeby później już zakończyć, żeby przedstawiciele ministerstwa odnieśli się do głosów, które padły z sali. Doktor Zwolińska.

Koordynatorka ds. rzecznictwa w Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Dziękuję bardzo.

Chciałabym tylko przyłączyć się do głosu mojego przedmówcy. Wiem, że to nie ten departament, panie dyrektorze, ale rzeczywiście jest to kwestia promowania i prowadzonej kampanii. To na pewno, to nie ulega wątpliwości. Ja bym nie przedstawiała sytuacji tak dramatycznie jak pan Dackiewicz, ale na pewno brakuje tego elementu. Powiedziałabym, że strona społeczna bardzo często wypełnia lukę edukacyjno-informacyjną w tym zakresie.

Panie dyrektorze, wydaje mi się, że jest to też zmierzanie do kolejnego tematu. Mianowicie będzie obowiązek rozwoju stad zarodowych w produkcji ekologicznej. Wynika to chociażby

z rozporządzenia 848. Jest kwestia tego, że jeżeli nawet będą prowadzone kampanie, będzie rozwijana edukacja, informacja w tym zakresie, to teraz z drugiej strony może pojawić się luka po stronie sektora z uwagi na to, że w którymś momencie skończy się okres możliwości użycia zwierząt konwencjonalnych do produkcji ekologicznej. Na pewno tak będzie. Widać to ze zmian legislacyjnych na poziomie unijnym.

To w ogóle jest ciekawy temat, gdybyśmy obejrzeni sobie, w jaki sposób i ile pieniędzy szło właśnie na kwestie promowania i informowania o rolnictwie ekologicznym, o żywności ekologicznej. Może okazałoby się, że doszlibyśmy do takiego samego wniosku jak Najwyższa Izba Kontroli, że było to niecelowe i niegospodarne. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Oddaję głos panu dyrektorowi Smaczyńskiemu.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Krzysztof Smaczyński:

Dziękuję.

Jednym zdaniem. Szanowne panie, spróbujmy raz jeszcze. Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych w tym roku też będzie organizował Krajowe Dni Soi. Są na początku września każdego roku. Termin jest dopasowany w zależności od innych imprez. Proszę poinformować firmy z sektora żywienia ludzi, że warto się pokazać. Odwiedza nas duża liczba rolników. Warto wpisać tę datę do kalendarza, na razie termin, dlatego że daty jeszcze nie ma. No i do zobaczenia we wrześniu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Tak, jest to bardzo konstruktywne. Chętnie podejmę się zadania przekazania. Wiem, że Polski Związek Producentów Żywności Roślinnej też jest bardzo otwarty, chce rozmawiać z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, wskazać na bariery w rozwoju branży, która jednak produkuje coraz więcej produktów cieszących się uznaniem konsumentów. Myślę, że jest to dobry przyczynek do dyskusji.

Czy jeszcze ktoś? Nie. To może podsumuję, dlatego że pojawiło się nam troszeczkę wniosków. Po pierwsze, prześlemy informacje o Krajowych Dniach Soi. Dyrektora Wojtyrę proszę o sprawdzenie danych o paszach ekologicznych i wysłanie ich do sekretariatu Komisji. My oczywiście prześlemy to do uczestników i uczestniczek dzisiejszego posiedzenia. Pana naczelnika Mackiewicza proszę o raport, o którym wspominał, jak będzie już opublikowany. Myślę, że będzie on ciekawym uzupełnieniem wiedzy.

Bardzo dziękuję państwu za obecność i konstruktywną dyskusję. I Do zobaczenia na kolejnym posiedzeniu podkomisji. Dziękuję.